

## Zwiastowanie Chrystusa z autorytetem



David Wilkerson July 3, 2006

W ostatnich kilku latach prowadziliśmy wiele konferencji dla pastorów, ale celowo nie nauczyliśmy, jak głosić kazania. Dość mam zmagania z moimi własnymi kazaniami i nie chciałbym nikogo uczyć, jak to robić.

Pamiętam wyraźnie takie chwile w mojej ponad pięćdziesięcioletniej służbie kaznodziejskiej, kiedy głoszone przeze mnie słowa poruszały i przesywały moją własną duszę. Kiedy głosiłem te kazania, wiedziałem, że towarzyszy im duchowy autorytet. Był w nich bez wątpienia dotyk Pana.

Pamiętam też wyraźnie chwile, kiedy mojemu zwiastowaniu brakowało tego szczególnego namaszczenia. Nie było w nich „głosu trąby”, ani przesywania do głębi duszy ludzkiej, nie było prawdziwego duchowego autorytetu. W takich momentach moje kazanie było wyciszone i informacyjne, ale nie było przekonujące ani oszczędające.

Kiedy teraz myślę o tych poszczególnych kazaniach, wiem w moim sercu dlaczego brakowało im światła tego ognia i pasji.

W takich chwilach moja własna dusza była sucha i pusta, a słowo, które głosiłem, było „po prostu kolejnym kazaniem”. Tak było zawsze, kiedy Pan na jakiś czas zabierał mi Swoje namaszczenie.

Duch światła w tym czasie nie zabierał mi kazalnicy, ale zabierał ode mnie duchowy autorytet, o którym tu piszesz. Były to dla mnie trudne dni. Jednak zawsze w głębi duszy wiedziałem dlaczego moje kazanie było inne i dlaczego moje przesłania nie dotykały głęboko słuchaczy. To dlatego, że Bóg odgradza od duchowego autorytetu każdego sługę, z którym wiecie spór.

Prawda była taka, że były sprawy, którym nie chciałem stawić czoła, grzechy ducha, o których myślałem, że mnie one nie dotyczą. Z łatwością dostrzegaliśmy te grzechy u innych, ale nie dopuszczaliśmy do wiadomości, że we mnie też są.

Wszyscy wiemy, że czasy, w których żyjemy, wymagają głoszenia z wielkim duchowym autorytetem. Nie mówię o lepiej wygłoszonych kazaniach, ani nawet o głoszeniu z większym objawieniem. Właściwie to głoszenie, o jakim mówię, nie mogłoby być nazwane „dobrym kazaniem”. Dlaczego?

Kiedy usłyszysz takie zwiastowanie, twój duch jest tak uniżony, że nawet nie myślisz o niczym innym. Nie oszczędasz, czy to kazanie było dobre, czy nie, a tym bardziej nie pochlebiasz kaznodziei, który je wygłosił. Twoją jedyną reakcją, to paść na kolana przed światłem obecności Pana.

Taki rodzaj zwiastowania wykracza daleko poza zwykłe emocje, a zamiast tego odsłania nasze sumienie przed Bogiem. Efekt jest taki, jakbyśmy stali bezpośrednio przed Panem, a nasze myśli i czyny zostały przed Nim szeroko otwarte.

Paweł określa takiego sługę, który głosi z takim autorytetem, jako kogoś, kto „wyrzekł się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają, nie postępuje przebiegle ani nie fałszuje Słowem Bożego” (2 Kor. 4:2).

Taki s?uga by? sam na sam z Jezusem i otworzy? swoje serce na dzia?anie Ducha ?wi?tego. Wed?ug Paw?a, ustawiczn? modlitw? takiego s?ugi jest:

“Panie, poka? mi moje grzeszne motywacje, moje nie?wi?te ambicje oraz ka?d? nieszczer?? i manipulacj?. Nie pozwól mi g?osi? z ?adnym ukrytym i nieszczerym nastawieniem w moim sercu”.

Duch ?wi?ty przemówi? do mnie na ten temat bardzo wyra?nie, mówi?c; “By mie? Mój duchowy autorytet, musisz zap?aci? pewn? cen?”.

“Dawidzie, jeste? oczyszczony krwi?. Jeste? obj?ty Moim przymierzem i jeste? Moim odkupionym synem. Je?eli chcesz takiego namaszczenia – takiego, które manifestuje moj? prawd? ka?demu sercu – musisz pozwoli? Mi rozprawi? si? z pewnymi sprawami, które odgradzaj? ci? od duchowego autorytetu.”.

Podziel? si? z wami tym, jak Bóg rozmawia? ze mn? o tej sprawie:

1. Bóg zapyta? mnie: “Czy jeste? gotów zaj?? najni?sze miejsce w domu? Czy jeste? gotów by? z dala od g?ównego sto?u”?

W Ewangelii ?ukasza 14 Jezus zosta? zaproszony przez pewnego wa?nego Faryzeusza, by “je?? chleb” w jego domu. Byli tam te? zaproszeni inni Faryzeusze, ludzie, którzy tak, jak gospodarz, byli przoduj?cymi liderami w przestrzeganiu zakonu.

Kiedy gospodarz zaprosi? go?ci do sto?u, zacz??y si? targi o to, kto ma zasi?? przy g?ównym stole. Pismo ?wi?te mówi nam, ?e Jezus zauwa?y?, “jak obierali pierwsze miejsca” (?uk. 14:7). By? to wyra?ny pokaz pychy, ch?? bycia zauwa?onym.

Kiedy sam Chrystus usiad?, by je??, skierowa? do tych religijnych liderów Izraela s?owa napomnienia. “Gdy ci? kto? zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, bo czasem zjawi si? kto? znaczniejszy od ciebie, tak?e zaproszony, wtedy przyjdzie ten, który ciebie i tamtego zaprosi? i powie ci: Ust?p temu miejsca; i wtedy ze wstydem b?dziesz musia? zaj?? ostatnie miejsce.

A gdy b?dziesz zaproszony i pójdiesz, usi?d? na ostatnim miejscu, gdy za? przyjdzie ten, który ci? zaprosi?, rzecze do ciebie: Przyjacielu, usi?d? wy?ej! Wtedy doznasz czci wobec wszystkich współ?biesiadników. Ka?dy bowiem, kto si? wywy?sza, b?dzie poni?ony, a kto si? poni?a, b?dzie wywy?szony” (?uk. 14:8-11). Jezus opisywa? tu szczególny typ ludzi religijnych, których mo?na znale?? w ka?dym wieku.

S?owa Chrystusa w tej scenie odnosz? si? do wszystkich Jego na?ladowców. Jednak kiedy patrzy? na siedz?cych w domu Faryzeusza, odnosi? to do szczególnego typu liderów: tych, którzy “ch?tnie chodz? w d?ugich szatach i lubi? pozdrowienia na placach i pierwsze krzes?a w synagogach i przednie miejsca na ucztach,... i dla pozoru d?ugie mod?y odprawiaj?” (?uk. 20: 46-47).

Krótko mówi?c, Jezus mówi nam, ?e s? tacy m??czy?ni i kobiety, którzy robi? dobre uczynki tylko dlatego, by inni ich widzieli. Tacy ludzie kochaj? by? w ?wietle reflektorów i stale tr?bi? przed sob?.

W moich podró?ach z moim synem Garym byli?my ?wiadkami takiego tr?bienia o sobie. Na niektórych konferencjach dla pastorów, które prowadzimy na ca?ym ?wiecie, ludzie podchodzili do nas, z ca?? rzesz? swoich pomocników, chwalc?c si? swoimi wspania?ymi osi?gni?ciami:

“Ja jestem pastorem jednego z najwi?kszych ko?ciołów w tym kraju. Mamy 20.000 cz?onków i nadajemy program TV na ca?y kraj. Zak?adamy zbory po ca?ym kraju i ?wiecie. T?umy s? zbawiane”.

Cz?sto ci ludzie s? tak zachwyceni swoimi wielkimi uczynkami, ?e nawet nie maj? czasu powiedzie?, jak si? nazywaj?.

Spotykamy te? pastorów, którzy maj? zupe?nie innego ducha.

Kiedy spotykamy takich ludzi, ju? przy przywitaniu nasze serca si? raduj?. Przewa?nie tacy pastory siadaj? w zgromadzeniu niezauwa?eni. Nie maj? reklamy, ani raportów mówi?cych nam o ich s?u?bie, a na ich twarzach wyra?nie wida? Jezusa.

Na jednej z konferencji spotkali?my takiego cz?owieka i kiedy go zapyta?em, “czy jeste? pastorem?”, on

odpowiedzia?, "Tak". Zapytali?my, "a gdzie". On odpowiedzia?, "mam ró?ne obowi?zki".

Pó?niej powiedziano nam, "Bracie Dawidzie, Bracie Gary, czy wiecie, kim jest ten cz?owiek? On jest biskupem odpowiedzialnym za 6 milionów wierz?cych w sze?ciu krajach. Jest jednym z najbardziej szanowanych ludzi w tym regionie".

Oto by? cz?owiek wielce szanowany, który prowadzi? olbrzymi? s?u?b?, ale sam nauczy? si? wybiera? najni?sze krzes?o w domu.

Od wielu tygodni nie mog? otrz?sn?? si? ze s?ów Jezusa: "zajmij najni?sze miejsce w domu".

Co dok?adnie Jezus czyni, kiedy przekazuje nam takie s?owa? Jako kaznodzieja, bior? te szczególne s?owa od Pana bardzo powa?nie. Przez to On zaprasza ka?dego pastora, ewangelist?, nauczyciela i zwyk?ego wierz?cego, by "usiad? wy?ej", na miejscu sprawiedliwo?ci i honoru. Do jakiego honoru On nas zaprasza?

Chodzi o uzyskanie duchowego autorytetu, który przechodzi przez najtwardsze mury ludzkich serc. To znaczy mie? namaszczenie rozrywaj?ce zas?on?, która jest na umy?le ka?dej za?lepionej duszy. To zaproszenie, by "pój?? wy?ej" jest zaproszeniem do wej?cia do pe?ni Bo?ego dotkni?cia. Jest to zaproszenie do bogatszej intymno?ci, by móc sta? si? bardziej przekonuj?cym, pewnym i sprawiedliwym g?osem Pana.

Jedno jest pewne: póki b?d? si? chwali? – póki "moje" uczynki i "moja" s?u?ba pojawia si? w ka?dej rozmowie, nie mo?e by? prawdziwego autorytetu w moim zwiastowaniu. Musz? wyzna?, ?e by?em niedawno zaszokowany tym, co sam mówi?em do pewnych ludzi, kiedy zosta?em im przedstawiony. W moich w?asn?ych s?owach zauwa?y?em ukryt? potrzeb? bycia szanowanym i respektowanym. Nie zajmowa?em najni?szego krzes?a w domu.

Wierz?, ?e te s?owa s? szczególnie trudne dla kaznodziejów, ale jest to s?owo równie? dla ka?dego dziecka Bo?ego. To stwierdzenie Jezusa okre?la najtrudniejsz? prac?, do jakiej On nas powo?a?. Jest to powo?anie, by uczy? si? s?ucha? innych, a nie próbowa? ich przewy?sza?. Wszyscy jeste?my powo?ani, by by? zwiastunami Ewangelii Chrystusa, a bez pokory nasze s?owa nic nie osi?gn?.

Podam wam osobisty przyk?ad. Wiele lat temu, na obiedzie dla kaznodziejów w Nowym Jorku, jeden znany pastor chwali? si?, ?e pewien s?ynny milioner ucz?szcza do jego zboru. W pewnym momencie ja wyskoczy?em i doda?em, "Ale on bywa cz?sto równie? na naszych nabo?e?stwach".

Po tym bardzo si? zawstydzi?em. Z?amany w duchu, modli?em si?, "O Panie, czy ja nigdy nie nauczy? si?, by zamkn?? swoje usta i nie chwali? si??"

2. Duchowy autorytet jest dany tym, którzy wyznaj? ka?de ziarenko gniewu i zazdro?ci, jakie si? w nich pojawi.

Wszyscy mamy w sobie zazdro?? i zawi??. Pytanie polega na tym, kto si? do tego przyznaje?

?wi?ty puryta?ski kaznodzieja Thomas Manton powiedzia? o ludzkiej sk?onno?ci do zazdro?ci: "Rodzimy si? z tym grzechem Adama. Wypijamy to z mlekiem matki". Jest to zakorzenione w nas.

Takie grzeszne nasienie nie pozwala nam radowa? si? z b?ogos?awie?stwa, osi?gni?? i czynów innych kaznodziejów. Efektem tego jest wznoszenie pot??nych murów pomi?dzy nami, a naszymi bra?mi i siostrami: "Okrutna jest zapalczywo?? i niepomamowany jest gniew; lecz kto si? ostoi przed zazdro?ci?" (Przyp. Sal. 27:4).

Jakub dodaje do tego, "Je?li jednak gorzk? zazdro?? i k?ótlivo?? macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie si? i nie k?amcie wbrew prawdzie". (Jak. 3:14).

Jako pos?aniec Ewangelii Chrystusa, nie mog? trzyma? w sercu ?adnej zazdro?ci czy zawi?ci do kogokolwiek. Jakub mówi wyra?nie, ?e to nie pozwoli mi g?osi? czy naucza? z ?adnym duchowym autorytetem, gdy? ?y?bym k?amstwem, a nie prawd?.

Mówi?c prosto, ten grzech zawi?ci czy zazdro?ci jest gorzk? trucizn?. Pisz? to przes?anie dzisiaj, poniewa? Duch ?wi?ty pokaza? mi okropno?? tego grzechu w oczach Pana. Je?eli si? temu poddamy, to cen? b?dzie nie tylko pozbawienie si? duchowego autorytetu, ale to otworzy nas na aktywno?? demoniczn?. Król Saul stanowi najwyra?niejszy? definicj? tego w ca?ym Pi?mie ?wi?tym.

W 1 Samuelowej 18 widzimy, jak Dawid wraca z bitwy, w której pokona? Filistynów. Kiedy on i król Saul wje?d?ali

do Jerozolimy, kobiety izraelskie wyszły, by śpiewać zwyczajowo Dawida, tańcząc i śpiewając, "Saul pokonał tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy".

Saul poczuł się zraniony przez te radosne słowa, myślał sam w sobie, "Przypisał Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie przypisał tylko tysiąc. Teraz brak mu już tylko królestwa". (1 Sam. 18:8).

Natychmiast Saula ogarnął duch zazdrości i zawiści. Zaraz w następnym wierszu czytamy, jaki zgubny wpływ miało to na niego. "Od tego dnia i nadal spoglądał Saul na Dawida z zazdrością" (1 Sam. 18:9).

Przez całą noc Saul dyszał zemstą, nurzał się w użalaniu nad sobą. Myślał, "Pracowałem tak ciężko, zrezygnuj z wszystkiego, by służyć tym ludziom, a teraz oni odwracają się ode mnie i przyznają Dawidowi więcej chwały i honoru, niż mnie. Śpiewaj na chwałę mojego asystenta, a ignoruj mnie".

Tragiczne jest to, że po tym "Saul stał się stałym wrogiem Dawida" (18:29). Saul został całkowicie zwiędziony przez swój zazdrość.

Prawda była taka, że bez względu na to, jak głośno ludzie wychwalali Dawida, Duch Boży był nadal nad Saulem, dając temu królowi duchowy autorytet i namaszczenie, a Izrael nadal go kochał. Bóg naprawdę kochał Saula, a obietnica Pańska, że zbuduje mu trwałą dom, była ci głębia.

Gdyby Saul uniżył się przed Panem w pokucie i uwiadomił sobie, że to jest atak nieprzyjaciela na jego duszę, gdyby przyznał się do swojej zazdrości i wyrzucił ją z serca, Bóg by uczcił Swojego namaszczonego sługę. Saul byłby nie tylko pierwszym, ale też najwładzszym królem Izraela. Prawda o Dawidzie jest taka, że ten lojalny dowódca wojsk chętnie by umacniał królestwo dla Saula, używając swoich zdolności militarnych.

Jednak Saul nie potrafił znaleźć najniższego miejsca. Zamiast tego był pędzony przez swojego ducha zazdrości na najwyższe miejsce. To, co stało się następnego dnia, powinno nas wszystkich napełnić wielkim strachem.

"Następnego dnia wstał w Saula zły duch od Boga, tak i w domu popadł w szaleństwo... I Saul zaczął się bać Dawida, gdy Pan był z nim, a od Saula odstąpił" (18:10,12).

Kiedy zbór, duży czy mały zasługuje na to, by służyć Słowu Bożemu głoszonego z autorytetem. Tak jednak nie będzie, jeżeli wszędzie te sprawy z sercu nie zostaną załatwione przed Bogiem przez Jego sługę. Na podstawie przymierza, które Bóg dał nam w Nowym Testamencie, nigdy nie jest za późno, by mieć ten duchowy autorytet.

W tych ostatecznych czasach Bóg potrzebuje kądrego z nas. Kiedy naród potrzebuje kądrego kaznodziei, ordynowanego czy nie, by szli naprzód z prawdziwym duchowym namaszczeniem. Mówi się prosto – Chrystus musi być zwiastowany z autorytetem. A Słowo, które mamy zwiastować, nie jest skomplikowane.

Wyznaj przed wami, że ja też jeszcze nie posiadam w pełni w tego duchowego autorytetu. Jednak w Swojej miłości i miłosierdziu Pan powiedział mi, co muszę zrobić, by zdobywać coraz większą miarę tego autorytetu.

Dwadzieścia lat temu stałem na rogu 42 ulicy i Broadway, w sercu Times Square i modliłem się, by Bóg wzbudził kogoś na tym rozdrożu świata. Kogoś? Times Square zrodził się na rogu tych ulic, a ja kądrego roku wracam na to samo miejsce, by rozmawiać z Panem.

W ubiegłym miesiącu, blisko moich 75 urodzin poszedłem tam znowu i stanąłem na tym samym miejscu, gdzie stałem wiele lat temu. Tym razem pytałem Pana, "Co chcesz, abym robił przez resztę mojego życia? Na czym powinienem się skupić?"

Otrzymałem odpowiedź: "Przybliź się do mnie, a Ja przybliżę się do ciebie". To wszystko.

Teraz to jest mój priorytet. Mam spędzać wiele czasu po prostu na tym, by przybliżyć się do Pana. Jestem przekonany, że wtedy On otworzy przede mną Swoje serce i objawi mi te, co jest w moim sercu. Wierz głęboko, że to samo wezwanie dotyczy nas wszystkich: wezwanie, by zbliżyć się do Niego.

Dla kądrego chrześcijanina oznacza to ustawiczną modlitwę... nie rezygnować... mieć czas dla Pana... uczynić to najważniejszą czynnością w naszym życiu.

Wierz?, ?e je?eli b?dziemy pos?uszni temu s?owu, Bóg wiernie usunie z nas przez Jego Ducha wszystko, co nie jest podobne do Chrystusa. On te? wyleje na swoje s?ugi Jego duchowe namaszczenie do autorytatywnego zwiastowania Jego S?owa.

[Download PDF](#) [1]

#### **Links**

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/1398/>